

Jesteś tutaj: [Strona główna](#) | [Recenzje](#) | [Zielona Gęś przedstawia](#)

Zielona Gęś przedstawia

Zielona Gęś, rez. Paweł Aigner, Teatr Lalek Baniałuka im. Jerzego Zitzmana w Bielsku-BiałejMAGDALENA FIGZAŁ-
JANIKOWSKA

A A A



Po Mickiewiczowskich *Balladach i romansach* bielski Teatr Lalek Baniałuka powierzył Pawłowi Aignerowi realizację kolejnej propozycji skierowanej do starszych widzów. Tym razem na warsztat wzięto słynne miniatury dramatyczne Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego, publikowane przez autora pod szyldem „Teatryku Zielona Gęś”.

Paweł Aigner, reżyser *Zielonej Gęsi* na scenie Baniałuki, zadbał o to, byśmy nie tylko dostrzegli aktualność podszytych groteską skeczów Gałczyńskiego, ale też zanurzyli się w klimacie dawnego kabaretu. Na scenie postawiono więc niewielką, oświetloną jarzącymi się lampkami budę jarmarcznią z tradycyjną czerwoną kurtyną. To ona stanowi epicentrum „najmniejszego teatryku świata” – jak zwykło się określać „Zieloną Gęś” Gałczyńskiego. Tuż po zapowiedzi konferansjera oraz samego Gałczyńskiego (z offu słyszymy archiwalne nagranie z komentarzem autora) zza kurtyny wylaniają się aktorzy w czarnych frakach i cylindrach. Z towarzyszeniem dość osobliwych, wynaturzonych lalek wykonują pierwszy śpiewany numer – *Balladę o marionetkach*. Lalki zamiast głów posiadają jedynie ogromne usta – to symboliczny Chór Polaków z rodzajowych scenek Gałczyńskiego, który mało myśli, dużo mówi.

Już pierwsza scena zapowiada charakter spektaklu Pawła Aignera, w którym różne kabaretowe tradycje będą nieustannie łączyły się ze sobą. Nie zabraknie songów, solowych popisów aktorskich, zbiorowych lamentów, absurdalnych gagów i zaczepek skierowanych w stronę publiczności. Jak na Baniałukę przystało, w teatralnych skeczach aktorom towarzyszą lalki – prócz zuniifikowanego chóru marionetek także te spersonalizowane, a zatem główni bohaterowie Teatryku Zielona Gęś: Alojzy Gzęgźółka, Hermenegilda Kociubińska, Pies Fafik, Osiołek Porfirion, Piekielny Piotruś i Profesor Bączyński. Lalki mają wygląd karykaturalny, wyolbrzymiający cechy, które swym bohaterom nadał sam Gałczyński. Ich animacja odbywa się na różne sposoby – w niektórych scenach aktorzy wykorzystują prowizoryczną scenkę i kurtynę, nawiązując w ten sposób do tradycji teatryków kukielkowych; w innych zaś lalka staje się obiektem włączanym w akcję żywego planu. Nie tylko rozmaite formy animacji, ale też kabaretowo-muzyczna formuła spektaklu, granie aluzją, a przede wszystkim doskonały refleks aktorów, sprawiają, że Zielona Gęś powraca tu nie jako muzealny relikw, ale żywy i wciąż aktualny obraz polskiego społeczeństwa.

70 lat – dokładnie tyle dzieli nas od premiery *Potwornego wujaszka*, pierwszej miniatury z cyklu *Zielona Gęś*, opublikowanej przez poetę na łamach „Przekroju”. Atmosfera skandalu i towarzyskiego fermentu towarzyszyła satyrycznym tekstom Gałczyńskiego od samego początku. Autor nie tylko bowiem drwił z przywar i schematów myślenia polskiego społeczeństwa, ale i rozprawiał się bezlitośnie z polską martyrologią, megalomanią i tendencją do mitologizacji. Znamienne było swobodne podejście Gałczyńskiego do historii czy arcydzieł polskiej literatury, które służyły często jako materiał wyjściowy dla przeprowadzenia satyrycznej polemiki z konserwatywnymi postawami i światopoglądem. Zielona Gęś miała więc swych wiernych sympatyków i tyleż samo zagorzałych krytyków – jedni i drudzy z niecierpliwością wyczekiwali cotygodniowych scenek z życia karykaturalnej grupy osobników, panoszących się na ostatniej stronie poczytnego tygodnika. Kurtyna Zielonej Gęsi zapada ostatecznie w 1950 roku, kiedy podczas zjazdu literatów miniatury Gałczyńskiego uznane zostają za nieprzystające do kanonów socrealizmu, podobnie jak pozostała część jego twórczości literackiej. „Najmniejszy teatryk świata” przestał istnieć na papierze, ale pamięć o Alojzym Gzęgźółce i jego wiernych towarzyszach sceny przetrwała, stając się symbolem inteligentnej satyry i błyskotliwego żartu.

Ponadczasowości Zielonej Gęsi dowodzą kolejne próby mierzenia się z tym materiałem literackim na polskich scenach teatralnych i radiowych. Na aktualność zawartych w teatryku diagnoz i komentarzy zwraca uwagę w swym spektaklu również Paweł Aigner, który z liczącego ponad 160 tekstów cyklu wybrał utwory najpełniej odbijające naszą współczesną rzeczywistość społeczną, polityczną i obyczajową. Jego *Zielona Gęś* nie jest jednak przedstawieniem zdominowanym przez któryś z tych dyskursów. Wszelkie aluzje do spraw bieżących są raczej subtelne i zręcznie wplecione w niezmienną dramaturgicznie konstrukcję poszczególnych scenek rodzajowych. Znakomicie podany przez aktorów tekst nie wymaga zresztą specjalnego akcentowania fragmentów, które z oczywistych względów widzowie odbierają jako komentarz do aktualnych wydarzeń w Polsce. Przykładem jest Potworny Wujaszek, który pragnie zostać „wojewodą smoleńskim”, albo też wymowny dramat rozpisany na Naród i Ustrój, zwieńczony dwuznaczną i chwytliwą kwestią: „ustrój nie odpowiada narodowi”. Spora część tekstów przedstawiona zostaje w formie songów, do których muzykę napisał Paweł Klimek. W groteskowych, wokalnie-ruchowych interpretacjach wybrzmiewają takie utwory, jak *Jelazko*, *Maszynka do mięsa* czy też zbiorowe wstawki muzyczne między dialogami.

Znakomicie wypadają sceny autotematyczne, w których twórcy teatryku zastanawiają się nad swym repertuarem i przyczynami jego niezrozumienia przez szersze grono odbiorców. Projektujący sceniczną przestrzeń spektaklu Pavel Hubička pozostawił w tle teatralną maszynię, która posłużyła jako kontekst dla technicznych i zakulisowych problemów Zielonej Gęsi – między innymi w brawurowo rozwijanym przez zespół skeczu *Kaloryfery*, w którym aktorzy z powodu problemów z ogrzewaniem w teatrze nie są w stanie dokończyć wystawianej sztuki.

W trakcie trwania spektaklu przybywa wiele rozmaitych, absurdalnych przedmiotów, wyniesionych bezpośrednio z miniaturowych Gałczyńskiego i pomysłowo wtopionych w przestrzeń sceny przez Hubičkę: niezastąpiony durszlak, niebieski fotel służący do kreowania opowieści przez seniorów czy wreszcie drewniane ramy obrazów, w których ożywają postacie z przeszłości (Moniuszko, Mickiewicz, czy zmarła Melania). Kolejnym zmaganiem aktorów nieustannie przyglądają się zaś dwie spuszczone na linach złoto-olowiane gęsi (są to właściwie gęsi-kobiety o charakterystycznych rubensowskich kształtach). Choć przedstawienie tryska humorem i dynamizmem, gdzieś tam pojawia się także nutka nostalgii, zaś o smutnym losie teatryku w finałowej scenie przypomina przywołany komentarz samego Gałczyńskiego, który skrytykowany przez piewów socrealizmu w 1950 roku w taki oto sposób miał odpowiedzieć atakującym go literatom: „Kanarkowi leń można ukreć, ale wtedy wszyscy zobaczą klatkę. Co zrobić z klatką, koledzy?”.

7-10-2016

Teatr Lalek Baniałuka im. Jerzego Zitzmana w Bielsku-Białej

Konstanty Ildefons Gałczyński

Zielona Gęś

scenariusz i reżyseria: Paweł Aigner

scenografia: Pavel Hubička

muzyka: Piotr Klimek

ruch sceniczny: Karolina Garbacik

obsada: Maria Byrska, Magdalena Obidowska, Dagmara Włoszek, Władysław Aniszewski, Konrad Ignatowski,

Eugeniusz Jachym, Włodzimierz Pohl, Ziemowit Ptaszkowski, Radosław Sadowski

premiery: 16.09.2016

TAGI: [Paweł Aigner](#), [Konstanty Ildefons Gałczyński](#), [Bielsko-Biała](#), [Teatr Lalek Baniałuka im. Jerzego Zitzmana](#),

Udostępnij

SKOMENTUJ

Autor

lub zaloguj się

Treść komentarza

Aby potwierdzić, że nie jesteś robotem, wpisz wynik działania:

trzy plus dziesięć jako liczbę: 

KOMENTARZE (2)



luis | 2016-10-09 20:55:42

Cytuj

Pani Magdo dziękuję za tę rzetelną recenzję, byłem na tym przedstawieniu i nie bolały mnie (podobnie jak Panią) odniesienia do aktualnej rzeczywistości. Spotkałem się jednak z totalnym oburzeniem niektórych "fanatyków" którzy nie mają do siebie dystansu ani poczucia humoru. Pozdrawiam.



Anna Nowicka | 2016-10-09 16:39:37

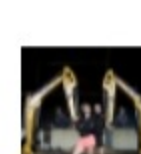
Cytuj

Wszystko pięknie, ale muzykę skomponował Piotr a nie Paweł.

POWIĄZANE TEATRY

Teatr Lalek Baniałuka im.
Jerzego Zitzmana

PRZECZYTAJ TEŻ

Łukasz Drewniak
K/180: Roszkowski, Kowalski i
inni ciekawi ludzieMagdalena Tarnowska
Marzenia się spełniająMagdalena Figzał-Janikowska
Fragmenty dyskursu
miłostegoMagdalena Tarnowska
Portret pamięciowyMagdalena Figzał-Janikowska
Klisze i pięknięciaHenryk Mazurkiewicz
Maszyna turystyczno-teatralna

KALENDARIUM

26
IV
2024Łódzkie Spotkania Baletowe
XXVII edycja

BĄDŹ NABIEZĄCO

